

# Herstory – Barbara Kościelniak

*„Trzeba umieć rozmawiać, bez rozmowy nic by nam się w samorządzie nie udało”.*

*Barbara Kościelniak*

Nazywam się Laura Fuja i chciałabym przedstawić "Herstorie" Pani Barbary Kościelniak, dziś 60letniej pięknej, odważnej kobiety, mamy, babci, żony, znanej mieszkańcom działaczki społecznej, bez której społeczność Klubu Sportowego „Rekin” chyba nie byłaby tak wspaniale zgrana. Pani Basia zdaje się być takim Dobrym Duchem klubu. Pracuje w nim zupełnie społecznie, ale mówi, że dla widoku łezki wzruszenia rodziców i dziadków na trybunach na widok dziecka pierwszy raz biorącego udział w zawodach pływackich, opłaca się jej ta ciężka praca.

Po wysłuchaniu ciekawej historii i obejrzeniu wielu chwil uwiecznionych na zdjęciach, o których wcześniej opowiadała mi Pani Basia, uważam, że miała ogromny wpływ na losy Świebodzic , a szczególnie dzielnicy Ciernie.

Moja Bohaterka działała społecznie w trudnych czasach, w momencie tworzenia się nowego ustroju po pierwszych demokratycznych wyborach, rozciągając swoją bardzo intensywną działalność na jeszcze ponad 10 lat po 2000 roku. Hartu ducha nadal jej nie brakuje, bo choć może troszkę mniej intensywnie, ale nazwisko Barbary Kościelniak nadal odbija się mocnym i pozytywnym echem w Świebodzicach. Pani Basi udało się osiągnąć kilka niesamowitych rzeczy w miejscu, w którym mieszkamy. Myślę, że dla mnie jako uczennicy Podstawowej Szkoły Integracyjnej najważniejszą zasługą Pani Barbary było – wspólnie z ówczesną Panią Dyrektorką szkoły na Cierniach, Agnieszką Budzińską – wywalczenie, aby nie zlikwidowano szkoły, w której uczymy się teraz wraz ze wszystkimi dziećmi z Cierni.

Ja zaczęłam chodzić do tej szkoły, gdy była już piękna i nowoczesna, nie miałam pojęcia, ile walk musiała o nie stoczyć pani Budzińska i pani Kościelniak.

Jest kwiecień 2021 roku, w środku szalejącej pandemii, nie chodzimy do szkoły, mamy zdalne lekcje. Tęsknię za spotkaniami, więc bardzo się cieszę z rozmowy, którą na żywo możemy odbyć z moją bohaterką w Miejskim Domu Kultury w Świebodzicach. Jesteśmy umówione na pół godziny, ale okazuje się to dużo za mało, przedłużamy rozmowę, a tydzień później spotykamy się potem jeszcze w domu pani Basi. Widzę na twarzy mojej Bohaterki ogrom emocji, wzruszeń. Wyciąga segregatory, w których są niemal wszystkie wycinki z gazet lokalnych, w których jest mowa o jej działalności.

- To moje dzieci za tym stoją. To dzięki nim. Nawet nie wiedziałam, że to wszystko wycinają, zbierają i porządkują. Pamięć jest ulotna, jestem im za to bardzo wdzięczna- mówi wzruszona.

- Od zawsze miałam w sobie ducha harcerza, coś w stylu działacza społecznego, a gdy tylko mogłam, zawsze robiłam coś ponad. W 1989 roku zaczęłam interesować się polityką oraz różnymi sprawami społecznymi, zazwyczaj miasta, szkoły i dzielnic.

Szkołę numer 6 chciano zamknąć. Argumentów za likwidacją była masa, że trzeba dużo remontu, brak sali gimnastycznej, nieopłacalna do remontu, że to mały budynek i jest tam mało dzieci. Były różne sytuacje, ale siła, upór i wiara, że się uda uratować szkołę wygrała. Emocje tamtych dni przypomina córka Pani Basi, dziś już dorosła kobieta, dumna ze swojej mamy: „Pamiętam jak dziś, że myślałam wtedy, że może będzie lepiej, jak będę dojeżdżała do dużej szkoły. Teraz wiem, jaki to przywilej uczyć się w małej szkole, w której wszyscy się znają. Jestem taka dumna, bo to wszystko zasługa mojej mamy. Pamiętam jej wszystkie łzy, choć starała się ich nie pokazywać, kiedy wracała z sesji Rady Miasta i radni Cierni głosowali przeciwko naszej szkole. Nie rozumiała tego”.

Ostatnią deską ratunku było pójście do Urzędu Statycznego. Pani Basia chodziła od domu do domu i pytała ludzi, czy będą mieszkali tu młodzi, czy planują dzieci, ile małych dzieci jest w danym domu itd. I tym sposobem obie Panie - Agnieszka Budzińska i Barbara Kościelniak zbierały informacje, pokazały, że znają mieszkańców, i że zależy im, aby dzielnice się rozwijały. W międzyczasie pojawiało się wiele pomysłów, jak można zaaranżować budynek szkoły, między innymi w szkole chciano zrobić hotel dla nauczycieli lub hotel dla starszych osób. Jak mówi Pani Basia:

- Było niezmiernie dużo pomysłów na zamknięcie tej szkoły, jednak byłam bardzo czujna i walczyłam o nią. Dlaczego? Bo jako matka swoich dzieci wiedziałam, że warto jest ratować tę szkołę, małą, rodzinną, w której zauważyłam ogromny potencjał. Jednak często na naszej drodze do celu pojawiały się przeszkody. Jedną z nich, która pojawiła się na drodze ocalenia szkoły było brak pieniędzy na jej remont, nie było w niej sali gimnastycznej i był to mały budynek.

Pani Basia działała w tak zwanym Komitecie Rodzicielskim, zaczęła robić różnorodne imprezy i odkładać z nich pieniądze na potrzeby szkoły, np. zakupiono stół do tenisa stołowego dla dzieci.

Nie działałam sama- zaznacza za każdym razem- zaprzyjaźniłam się z dyrektorką szkoły, Agnieszką Budzińską, wspólnie zaczęłyśmy działać, żeby nie zamykano szkoły nr 6. Mimo że wszyscy dookoła mówili, że jest mała, nic się w niej nie dzieje, a dzieci powinny dojeżdżać do lepszej szkoły. Jednak my byłyśmy bardzo uparte i chciałyśmy, żeby nasza szkoła dalej istniała.

W międzyczasie, dzięki działaniom obu Pań i innych osób, założono w małym miasteczku działalność, jak się okazało bardzo prężną, właśnie dzięki niej do Świebodzic zaczęli przyjeżdżać znani ludzie z Unii Wolności, były to osoby z pierwszych stron gazet, Śp. Pan Jan Lityński, ówczesny poseł Unii Wolności z okręgu wałbrzyskiego. Dziś pana Jana kojarzę z jego nagłej śmierci, w lutym tego roku. Nie słyszałam wcześniej nigdy o tym panu. Jednak, kiedy media podały, że ten człowiek zginął, ratując z przerębli swojego adoptowanego psa, pomyślałam, że to był ktoś niesamowity. Kilka tygodni później spotkałam Panią Basię, która z ogromnym wzruszeniem mówi o swoim przyjacielu, o autorytecie, który w dużej mierze ją ukształtował.

- Gdy rozpoczęły się wybory do samorządów, zarząd Unii Wolności stwierdził, że to właśnie ja powinnam ich reprezentować. Było to dla mnie ogromne wyróżnienie, ale też ogromnie trudna decyzja. Wtedy zadawałam sobie mnóstwo pytań. Czy podołam? Czy poradzę sobie z ogromną odpowiedzialnością? Czy się do tego nadaję? Wiedziałam, że to duży obowiązek. Mogłam liczyć na wsparcie Agnieszki i Ryszarda Budzińskich, dodawali mi wiary w siebie. Po pewnym czasie przyjechał też Janek i zapytał, wprost, z czym mam problem? Mówiłam, że skoro mam być pierwsza na liście, to chciałabym być potrzebna innym ludziom. Nie miałam jednak pojęcia, jak formułuje się program wyborczy. Janek bardzo mi wtedy pomógł. Zapytał, co chciałabym zmienić? I polecił, bym to spisała na kartce. Zaczęłam pisać. Pierwszy punkt na liście - uratować szkołę, drugi był taki- żeby rzeka Pełcznica, która przez większość ludzi została nazywana Czarnulą, była czysta i pływały w niej ryby na przykład pstrągi. Pamiętam, że inni zaczęli się śmiać. Jak to pstrągi w Pełcznicy? Janek ich wtedy uciszył i powiedział: - Słuchajcie, tak się układa program! Na marzeniach!

Dodał mi odwagi. Pisałam więc dalej. Trzeci punkt na liście to oświetlenie drogi po drugiej stronie Cierni. Było tam ciemno, ludzie narzekali. Czwarty punkt, który widniał na liście to ścieżki rowerowe, kolejny punkt, żeby ludzie wyrzucali śmieci do koszy na odpady, by zaczęto segregować, by nie wywozili ich do lasu i nie wrzucali do rzeki. I tak stworzyłam na marzeniach – według recepty Janka Lityńskiego – swój program. Pani Basia wygrała te wybory i została przewodniczącą Komisji Planowania, Rozwoju i Ochrony Środowiska.



*Barbara Kościelniak z mężem,  
Januszem, i Jankiem Lityńskim.*



*Barbara Kościelniak w domu  
Jana Lityńskiego i Elżbietą Boguckiej  
w Otwocku w lutym 2020r.*

- Janek dzwonił do mnie często, pytał, w czym może mi pomóc? Takich polityków blisko ludzi już nie ma.

Kiedy wygrałam wybory, powiedziano mi, że muszę znać pięć ustaw dotyczących ochrony środowiska. Poznałam je, nauczyłam się ich niemal, bardzo mi to pomogło. W naszej komisji było 11 mężczyzn i 3 kobiety. W ich skład komisji kobiet- poza mną- wchodziły Ula Kruczek i Marysia Dobrzańska.

Jeden z pierwszych mieszkańców Cierni, który się do mnie zwrócił się z problemem o pomoc, był pan w sprawie spalonych upraw. Z Osiedla Sudeckiego do rzeki Pełcznicy wpływały nieoczyszczone ścieki, przy okazji spalając uprawy rolnika. Okazało się, że 75% Świebodzic nie jest dobrze skanalizowanych. Gdy się o tym dowiedziałam, chciałam chronić środowisko, więc musiałam coś z tym zrobić. Starłam się znaleźć kogoś, kto mógłby pomóc. Dzięki organizacji festynów ekologicznych oraz innym osobom udało się zapobiec nieoczyszczonym ściekom.

Innym razem dziewczynka wracając do domu, potknęła się o dziurę w moście, która została po powodzi, zgłaszano to przez wniosek komisji i była cisza, nikt nie interesował się tą sprawą. Wzięłam aparat i żeby zapobiec nieszczęśliwym wypadkom, zrobiłam zdjęcia, a na drugi dzień dziura w moście została zalepiona. Przełomową rzeczą, którą zrobiłam, była sprawa Miejskiego Programu Gospodarki Odpadami. Zostałam za to odznaczona przez

Ministra Ochrony Środowiska, Tomasza Podgajniaka, Odznaką Honorową za Zasługi dla Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, lecz to cała rada pracowała na ten sukces. Wiele rzeczy udało nam się zrobić. Kontrolowano rzekę Pełcznicę i jej życie biologiczne, bo im bliżej miasta, tym bardziej była zaśmiecana, więc robiliśmy różne akcje, żeby była czysta. Było

jeszcze kilka bardzo istotnych spraw, na przykład zbiornik Dobromierz, wędkarze bardzo chcieli łowić ryby w nim, problem był taki, że ujęcie wody w tym zbiorniku jest powierzchniowe, nie głębinowe, co znaczy, że woda się nie samooczyszcza, więc jeśli wędkarze, wrzucaliby tam chleb i kaszę to woda się zakwasza, co za tym idzie, mamy gorszą jakość wody. Zawsze dążyłam do tego, aby nie pozwalać łowić ryb w zbiorniku wodnym Dobromierz, był to zbiornik wody pitnej. Ponieważ w latach 80 noworodki umierały, a ludzie trzymali wodę w wannie, i nie było wody bieżącej, zbiornik wody pitnej był potrzebny.

Wędkarze nie byli zadowoleni z tego zakazu, jednak wszystko było dla dobra ludzi. Pani Basia nawiązała kontakt z Politechniką Wrocławską i profesorami, którzy zajmowali się budową pieców na słomę, większość osób wyśmiała piecyk zasilany słomą, przekonywała, że to wszystko ma sens, jak inni zobaczyli piec, zdziwili się, że sprawnie to działa, i było funkcjonalne. Inną akcją było to, że 5 czerwca każda ze szkół, wraz z obserwatorem przyrody, który określał drzewa, dostała za zadanie obserwować, jak drzewa zmieniają się podczas pór roku. Wiosną ze strażakami, kilku z uczniów zrobiło drewniane tabliczki z nazwami drzew, powieszono je na drzewach. Był to bardzo udany pomysł, ponieważ przechodząc, można było się dowiedzieć czegoś o drzewie. Kilka razy też były organizowane wycieczki na oczyszczalnię, wysypisko, również robiono badania wody w laboratorium, później opisywano to i robiono różne ciekawe filmiki. Wszyscy byli zachwyceni pomysłami młodzieży.

Ostatnim marzeniem w trakcie kadencji Pani Basi był park na końcu Cierni, tak zwany suchy zbiornik.

- Wzmocniłoby to system korzeniowy, a piękna przyroda stałaby się jeszcze cudowniejsza. Chciałam zrobić park, miejsce spotkań, niestety nie udało mi się, ale jest moje marzenie, które może kiedyś ktoś inny spełni. Trzeba być otwartym na działania społeczne innych oraz na argumenty innych, a jeśli ktoś nas przekona, to ustąpić, słuchać innych osób. Przynosi to satysfakcję, gdy coś się udaje. Jeśli ma się dookoła dobrych ludzi, to wszystko jest możliwe. Pełniłam funkcję radnej miejskiej przez dwie kadencje, zdobyłam zaufanie ludzi swoim zaangażowaniem, nawet nie sądziłam, że radni pobierają diety. Zaskoczyło mnie to. Przez te 8 lat bywało różnie, ale wszystko szło do przodu. Do dnia sesji było już wszystko omówione, wątpliwości rozwiane, a na sesji już było tylko zatwierdzanie uchwał. Będąc w samorządzie trzeba umieć rozmawiać ze sobą, bez rozmowy nic by nam się nie udało.



*Ogromne wyróżnienie dla Pani Barbary Kościelniak za zasługi dla ochrony środowiska i gospodarki miejskiej Barbary Kościelniak. Nadany przez ministra Tomasza Podgajniaka.*

Kończymy rozmowę, a Pani Basia mówi:

-Dziewczyny ( do mnie i mojej polonistki, Justyny Gąsior), powspominałyśmy, ale trzeba patrzeć w przyszłość. Mój syn, Sebastian, napisał projekt w ramach Budżetu Obywatelskiego na zamontowania na naszej szkole na Cierniach fotowoltaiki. Nasza szkoła ma szansę być bardzo ekologiczna i przyniesie to zastosowanie dużo oszczędności. Musimy rozreklamować ten projekt. Jest tego warty.

Patrzmy na siebie z moją polonistką, myśląc to samo- co za niesamowita Kobieta...

*Kilka z udokumentowanych wspomnień...*

Przez dwa dni obchodziliśmy w mieście Dzień Ekologii. Program zainteresował wielu Świebodzian.

# Rodzinne święto środowiska naturalnego



Przez dwa dni mieszkańcy Świebodzic mogli uczestniczyć w licznych imprezach, które w głównej mierze zadane były z kwestią ekologii i ochrony środowiska. Głównym inicjatorem festynu była Barbara Kojcałowiak, radna miejska oraz przewodnicząca Komisji Gospodarki Komunalnej, Leśnictwa, Rolnictwa i Ochrony Środowiska, która przygotowała ciekawą ofertę dla mieszkańców współpracując ściśle z władzami miasta i Urzędem Sportu i Rekreacji.

CO na str. 11.

POLITYKA 12-26 marca 1999 Świebodzkie

## Wizyta wiceministra ochrony środowiska Radosława Gawlika w Dobromierzu i Świebodzicach. Naturalne środowisko człowieka - ochrona czy trucie?

**Dobromierz.** Spotkanie z wiceministrem ochrony środowiska i przewodniczącym Komitetu Ochrony Środowiska w Dobromierzu, Radosławem Gawliką, przewodniczącą Komisji Ochrony Środowiska w Dobromierzu, Marią Iwanicką - wójką Gminy Dobromierz, skupiła się wokół najważniejszych problemów środowiska wady pow. Aby tematy wokół zdrowia i środowiska nie były odosobnionymi zjawiskami, ale częścią życia społecznego, w Dobromierzu, 12 marca, w ramach projektu "Naturalne środowisko człowieka - ochrona czy trucie?" zorganizowano spotkanie z wiceministrem ochrony środowiska Radosławem Gawliką. W tym celu do Dobromierza przyjechał wicepremier i wiceminister ochrony środowiska Radosław Gawlika. W tym celu do Dobromierza przyjechał wicepremier i wiceminister ochrony środowiska Radosław Gawlika. W tym celu do Dobromierza przyjechał wicepremier i wiceminister ochrony środowiska Radosław Gawlika.

**Kuchnia.** Nie spokojnie wujkiem strażackim widać, że podjęty są wszelkie kroki, aby zapobiec takim wypadkom. W tym celu do Dobromierza przyjechał wicepremier i wiceminister ochrony środowiska Radosław Gawlika. W tym celu do Dobromierza przyjechał wicepremier i wiceminister ochrony środowiska Radosław Gawlika.

**Wizyta w Świebodzicach.** Wiceminister ochrony środowiska Radosław Gawlika odwiedził Świebodzice. W tym celu do Dobromierza przyjechał wicepremier i wiceminister ochrony środowiska Radosław Gawlika. W tym celu do Dobromierza przyjechał wicepremier i wiceminister ochrony środowiska Radosław Gawlika.

### Czyste Świebodzice

Wizyta w Świebodzicach. Wiceminister ochrony środowiska Radosław Gawlika odwiedził Świebodzice. W tym celu do Dobromierza przyjechał wicepremier i wiceminister ochrony środowiska Radosław Gawlika. W tym celu do Dobromierza przyjechał wicepremier i wiceminister ochrony środowiska Radosław Gawlika.

### Szkola Podstawowa nr 6

## W rodzinnej atmosferze

W szkole 1 września, w Szkole Podstawowej nr 6 w miejscowości Świebodzice, miało miejsce spotkanie z okazji rozpoczęcia roku szkolnego 2020/2021.

Na uroczystości pojawił się zastępca burmistrza miejscowości, burmistrz Ryszard Bańduski, kierownik Zarządu Oświaty Magdalena Cury, przewodnicząca Rady Miejskiej Magdalena Śliwa i przewodnicząca Rady Miejskiej Barbara Kościelniak. Podczas uroczystości wygłosił wykład Agnieszka Śliwa, która z uśmiechem na twarzy gratulowała wszystkim obecności w szkołach i życzyła im powodzenia w nowym roku szkolnym. Wskazała na ich rolę w kształtowaniu przyszłości naszego miasta. Wskazała na ich rolę w kształtowaniu przyszłości naszego miasta.

Wskazała na ich rolę w kształtowaniu przyszłości naszego miasta. Wskazała na ich rolę w kształtowaniu przyszłości naszego miasta.

## Ostrzegają ludzi

### Mieszkańcy Świebodzic będą telefonicznie informowani o nadejściu wielkiej wody

— Mnie powiadomiłoby nie zniszczyło. Ale wadliwym przerwaniem sąsiedów, których dom nawalała woda — pisał Henryk Sokółkowski, tak jak kilkadziesiąt innych mieszkańców, bierze udział w programie „SOS”

AGNIESZKA ŚLIWA

Mieszkańcy chcą się czuć bezpiecznie i wiedzą, kiedy nastąpi deszcz, dlatego stworzono system ostrzegawczy.

Wskazała na ich rolę w kształtowaniu przyszłości naszego miasta. Wskazała na ich rolę w kształtowaniu przyszłości naszego miasta.

## Forum Ekologiczne

### W Świebodzicach przy miejscowym kole Unii Wolności powołano Forum Ekologiczne. Jego pomysłodawcami są działacze tej partii: Barbara Kościelniak, pełniąca w obecnej kadencji rady miejskiej funkcję przewodniczącej Komisji Ochrony Środowiska oraz prezes kole UW w Świebodzicach Ryszard Bańduski.

Spotkanie tak było zorganizowane w sobotę 11 września w sali przy ul. Wolności 20. Wzięło w nim udział około 20 osób. W tym czasie omówiono sprawę o Świebodzicach, pod przewodnictwem Barbary Kościelniak i Ryszarda Bańduskiego.

Wskazała na ich rolę w kształtowaniu przyszłości naszego miasta. Wskazała na ich rolę w kształtowaniu przyszłości naszego miasta.

## PRZY UDZIALE MIESZKAŃCÓW

### Zaczynają walczyć o czystsze środowisko

Kampania w sprawie czystości w mieście rozpoczyna się w październiku przyszłego roku.

Wskazała na ich rolę w kształtowaniu przyszłości naszego miasta. Wskazała na ich rolę w kształtowaniu przyszłości naszego miasta.

## Nasza "Zielona" Radna Barbara Kościelniak

Kiedyś była nauczycielką w Świebodzicach i także miała w tym mieście swój własny zakład wykwadkowy. Wyszła za mąż i ma już dwoje dzieci.

Rodzina ma już trójkę dzieci. Zawsze uważała, że rodzina jest najważniejszą wartością w życiu. Wskazała na ich rolę w kształtowaniu przyszłości naszego miasta.

## Barbara Kościelniak na bieżąco styka się z oceną swojej działalności jako radnej. Ludzie powiadają jej od rana, cheby przy okazji robiła zakup w sklepie, co wyląd w danej sprawie. A gdyby akurat gdzieś się rozmyśliła, to na pewno spotykają ją w szkole.

Wskazała na ich rolę w kształtowaniu przyszłości naszego miasta. Wskazała na ich rolę w kształtowaniu przyszłości naszego miasta.

Mała część wycinków prasowych, zgromadzonych przez rodzinę, dotyczących działalności radnej miejskiej Barbary Kościelniak.

Świebodzice, dn.29 kwietnia 2021 roku

Dziękuję.